Nr. 5. We Lwowie Piątek dnia 5. Stycznia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

1893.

Na półwyspie bałkańskim niezwykły panował ruch. Europa przyzwyczaiła się od dawna ze szczególną troskliwością i pieczołowitością śledzić wypadki w tych państewkach drugorzędnych, z których część zaledwie odzyskała swoją samodzielność—i tam szukać przyczyn dla ewentualnej zawieruchy zbrojnej. W roku ubiegłym działo się tam więcej, niż zazwyczaj i Europa, zarówno urzędowa i dyplomatyczna, jakoteż zwyczajna, która li z amatorstwa zajmuje się polityką, ani na chwilę nie przestała się zajmować wypadkami półwyspu bałkańskiego. Było ich, powtarzamy, dużo. Pierwsze miejsce należy się Bułgarji. Zasługuje ona na to z wielu względów. Urzędowego uznania ani ona sama, ani jej książę w roku ubiegłym nie uzyskał od tych państw europejskich, które w myśl traktatu berlińskiego byłyby po temu powołane, ale Bułgarja zdaje się ze spokojem i rezygnacją znosić tę nielegalność i mimo braku uznania, kroczy śmiało i energicznie na drodze postępu, prowadzącego do bytu samodzielnego. Lwia część zasługi spada z tej rozumnej i rozważnej polityki na Stambułowa, a w roku ubiegłym ten niezwykły i prawieby się zdawać mogło opatrznościowy mąż stanu, nowe ma do zapisania zwycięstwa i tryumfy. Książę Ferdynand ożenił się. W danych warunkach cel małżeństwa odpowiadał ściśle wymogom etycznym i ustawowym, bo było zawarte *liberorum quaerendorum causa* i właściwie dla tego było ono polityczne w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Bułgarji zależało na tem, by ugruntować dynastję. Dokonanie tego dzieła nie było rzeczą łatwą. Obowiązująca do niedawna konstytucja domagała się, by następca pierwszego wybranego księcia był wychowany w wierze prawosławnej. Książę Ferdynand zaś jest katolikiem i mógł się ożenić tylko pod warunkiem, że dzieci będą katolikami. Jeżeli więc Bułgarja własną chciała mieć dynastję, musiała zmienić zasadniczy przepis konstytucyjny, musiała zezwolić, by dzieci księcia Ferdynanda były wychowane w wierze ojca. Stambułow podjął się dzieła. Byli wprawdzie przyjaciele, którzy go ostrzegali przed zbyt ryzykownem przedsięwzięciem, którzy się obawiali, że Bułgarzy, przywiązani do swojej wiary, konstytucji nie zmienią, ale okazało się, że Stambułow dobrze zna swój naród Przesilenia żadnego nie było. Wielkie sobranje, *ad hoc* wybrane, złożyło księciu Ferdynandowi i jego małżonce w podarek ślubny zmianę konstytucji. Był to czyn heroiczny, ale warto było go dokonać, bo mieści on w sobie warunki rozwoju i postępu, warunki bytu samoistnego.. Kirem żałoby okryła się Bułgarja pod koniec roku. Jej pierwszy książę, Aleksander I., który pod wpływem przemocy wyrzekł się tronu, a potem także tytułów i nazwiska, umarł, jako cesarski i królewski jenerał-major armji austrjacko-węgierskiej. Zgon bohatera z pod Sliwnicy wstrząsnął na chwilę opinją publiczną w Europie, bo było w nim coś iście tragicznego. Bułgarja sprowadziwszy zwłoki do kraju i gotując się do wzniesienia pomnika narodowego zgasłemu bohaterowi spłaca dług wdzięczności wobec tego, który stworzył jej armję i wiódł ją do zwycięstw.

* * *

Serbja mniej była szczęśliwą w roku minionym. Z początku roku stała na czele regencja z Risticzem, który z pogwałceniem faktycznych stosunków, chciał koniecznie mieć gabinet liberalny. Awakumowicz trzymał się siłą i przemocą, mimo że większość skupczyny była radykalną. Rozwiązano ją, ale nowe wybory nie wydały przecież pewnej większości liberalnej, mimo wszystkie środki nielegalne, jakiemi się posługiwali Ristícz i Awakumowicz. Radykały, widząc się pogwałconymi, opuścili skupczynę, ale Ristícz byłby zapewne się starał dać sobie radę z parlamentem kadłubowym, gdyby tymczasem nie była się stała rzecz nadzwyczajna i niespodziewana. Na *prima aprillis* n. s. urządził sobie młodziutki Aleksander zamach stanu w najlepszem tego słowa znaczeniu. Zaprosił rejentów do konaku na kolację, a na deser przedłożył im dekret, uwalniający ich od spełniania dotychczasowych obowiązków. Ristícz i jego towarzysze wahali się zrazu umieścić swój podpis na tak przykrym akcie, ale błyszczące bagnety żołdaków, ustawionych koło drzwi sali jadalnej, byłyby zatrwożyły i serce niejednego — śmiałka. Ristícz opuścił pałac królewski jako eksrejent, a lud wtórował tragikomedji okrzykiem: „Niech żyje król!“ Kto był jej reżyserem? Mówiono, że Dokicz, nauczyciel i wychowawca królewski, że on zajmował się przygotowywaniem sztuki i rozdawnictwem ról. Może być. Ale czuć było w tej intrydze i rękę Milana. Rzecz to zresztą obojętna. Dość, że Dokicz stanął na czele gabinetu, i rozpisał nowe wybory, które miały być zupełnie niezawisłe i swobodne. Zdawało się, że w kraju zapanuje spokój, ład i porządek. Ale tak się istotnie tylko zdawało. Radykały nie zadowoliły się swojem zwycięstwem i zmiażdżeniem liberałów. Dokicz chciał wprawdzie rządzić przy pomocy większości radykalnej, ale dla tej większości Dokicz był niewystarczającym. Nastąpiło przesilenie, spowodowane niezawodnie chorobą prezydenta ministrów, ale także chorobą wszystkich dzisiejszych stosunków politycznych w Serbji. Gruicz stoi dzisiaj na czele gabinetu, ale jakoś nie zanosi się na to, by rychło zapanował spokój. Rozstrojenie nadto jest wielkie, a nie usunie go nawet ewentualne skazanie byłych ministrów liberalnych gabinetu Awakumowicza, którzy dzisiaj z ławy oskarżonych mają się przed trybunałem stanu usprawiedliwić za grzechy, popełnione w czasie władzy. Z innych państw półwyspu bałkańskiego nie wiele mamy ciekawego do zanotowania. Rumunja cieszy się, że presumptywny następca tronu wyrzekł się romansu z frajliną dworską i dla racji stanu pojął małżonkę z rodu panującego. Grecja chce wyjść z kłopotów finansowych w sposób prosty, ale skuteczny — nie płacąc długów, a Turcja, która na półwyspie miałaby właściwie najwięcej do gadania, siedzi cicho. Odpowiada to w zupełności orjentalnemu usposobieniu fatalistycznego narodu.

Budowa kliniki dla fakultetu medycznego we Lwowie.

Na podstawie umowy, zawartej z administracją państwa, a zatwierdzonej przez Sejm, obowiązanym jest Wydział krajowy wybudować na gruncie, należącym do szpitala lwowskiego, kosztem funduszu krajowego dwa nowe pawilony na kliniki: wewnętrzną i chirurgiczną, laboratorjum bakterjologiczne i chemiczno-mikroskopowe, tudzież do pomieszczenia w budującym się krajowym zakładzie położnic, kliniki położnicze-gynekologicznej.

Nadto obowiązanym jest Wydział krajowy umieścić w gmachu szpitala głównego: klinikę chorób ocznych, oraz klinikę chorób skórnych i wenerycznych.

Jakkolwiek po przeniesieniu oddziału położnic, mieszczącego 61 łóżek, szpitał główny zyska nieco miejsca, to jednak przeprowadzenie urządzeń dla wyżej wymienionych klinik wymagać będzie znacznie większej ilości ubikacyj, tak, iż pomieszczenie ogólnych oddziałów chorych, którymi szpital stale jest przepełniony, dozna uszczuplenia. Przepełnienie to szpitalu i brak należytego odosobnienia dla chorych, dotkniętych chorobami zakaźnemi, zniewoliły Wydział krajowy do chwilowego wynajęcia pawilonu dla zakaźnych w szpitalu św Zofji. W pawilonie tym jest jednak za mało miejsca i dlatego nie mogą być pomieszczeni wszyscy dotknięci chorobami zakaźnemi, a pomieszczenie chorych zakaźnych z innymi, których skuteczne izolowanie w jednym budynku żadną miarą przeprowadzonem być nie może, potępią stanowczo wymogi i postępy nauki lekarskiej. Wydział krajowy nabył tedy realność, przylegającą do ulicy Piekarskiej, w której przy stosownej adaptacji umieszczony zostanie oddział dla zakaźnych na 40 chorych, kosztem 48.000 zł.

Stosownie do warunków umowy z rządem przypada termin oddania nowo wybudowanych i zupełnie urządzonych na użytek fakultetu lekarskiego, kliniki wewnętrznej i chirurgicznej w dniu 1. kwietnia 1897 roku. Wobec tego zachodzi potrzeba rozpoczęcia już w r. 1894 czynności przygotowawczych, jako to: ułożenie programu, planów i kosztorysów budowy.

Wydział krajowy uchwalił żądać od Sejmu nadzwyczajnego kredytu w kwocie 44.000 zł. na kupno realności i adaptację jej na pawilon dla chorych zakaźnych.

Nowy porządek studjów prawniczych.

(II.) §. 8. Kolegja profesorów na wydziałach prawniczych są obowiązane starać się o to, aby wykłady były zupełne, a prelekcje mają być urządzone w ten sposób, aby każdy student, który na wydziale przebył czas, przepisany do ukończenia studjów, miał sposobność wysłuchać wszystkich obowiązkowych przedmiotów w regule od profesorów.

§. 9. Czy i w jakim zakresie czas, spędzony na innych fakultetach może być wliczony do studjów prawniczych, rozstrzyga minister oświaty po porozumieniu się z kolegjum profesorów fakultetu prawnego.

§. 10. Czy i o ile czas, spędzony na uniwersytetach zagranicznych, a poświęcony studjom prawniczym, może być policzony, rozstrzyga minister oświaty, biorąc pod uwagę czas spędzony na uniwersytecie austrjackim. W ogóle zresztą co do tego punktu obowiązują przepisy dawniejsze. W każdym razie na uniwersytecie austrjackim musi być spędzony jeden semester przed zdawaniem egzaminu prawnohistorycznego, a przynajmniej dwa po nim.

B. Egzamina państwowe. §. 11. Egzamin państwowy prawnohistoryczny może być najwcześniej składany w pierwszych czterech tygodniach czwartego semestru. Egzamina: sądowy i polityczny mogą być składane w dowolnym porządku, a mianowicie jeden z nich już w ostatnich czterech tygodniach ósmego semestru. Dopuszczenie do teoretycznych egzaminów państwowych zależy od wypełnienia przepisów obowiązujących, wymienionych w paragrafach poprzednich. Przepisy, według których i studja prywatne upoważniały do składania egzaminów państwowych, znoszą się.

§. 12. Przedmiotami egzaminu państwowego prawnohistorycznego są: 1. Prawo rzymskie. 2. Prawo kościelne. 3. Prawo niemieckie (historja źródeł i prawa publicznego, historja i system niemieckiego prawa cywilnego) 4. Austrjacka historja państwowa (historja tworzenia się państwa i prawa publicznego).

§. 13. Przedmiotami egzaminu państwowego sądowego są: 1. Austrjackie prawo cywilne. 2. Austrjackie prawo handlowe i wekslowe. 3. Austrjacka procedura cywilno-sądowa. 4. Austrjackie prawo karne i procedura karna.

§. 14. Przedmiotami egzaminu państwowego tak zwanego politycznego są: 1. Ogólne i austrjackie prawo państwowe. 2. Nauka administracji i austrjackie prawo administracyjne. 3. Nauka agrarna i polityka agrarna. 4. Finanse z szczególnem uwzględnieniem astrjackiego finansowego prawodawstwa.

§. 15. Do egzaminów teoretycznych państwowych wyznaczoną będzie przez ministra oświaty przy każdym uniwersytecie specjalna komisja egzaminacyjna.

§§. 16. do 18. zawierają przepisy, tyczące się ukonstytuowania tych komisyj.

§. 19. Egzamina państwowe prawnohistoryczne odbywać się będą trzy razy do roku, a mianowicie na początku i na końcu letniego semestru i na początku zimowego.

Egzamina sądowe i z umiejętności politycznych odbywać się będą z wyjątkiem czasu wakacyjnego bez przerwy przez rok cały.

§. 20. Egzamin prawnopaństwowy może się odbywać tylko na tym uniwersytecie, do którego student ostatnio uczęszczał. To samo tyczy się egzaminów sądowych i z umiejętności politycznych, jeżeli takowe są składane w czasie ostatniego semestru (§. 11). Po ukończeniu studjów wybór miejsca zależy od kandydata. Kto jednak jest reprobowany, musi egzamina powtórzyć przed komisją w pierwotnym składzie. Wyjątkowe odstąpienie od przepisów zależy wyłącznie od decyzji ministra oświaty.

§§. 21 do 31 zawierają przepisy o formalnościach i terminach zgłoszeń do egzaminów, o głosowaniach w komisji egzaminacyjnej nad zdolnościami kandydata i skutkami reprobacji. Co do tej ostatniej obowiązują następujące przepisy: a) Reprobata przy egzaminie państwowym prawnohistorycznym jest na dwa semestry. Reprobowany ma słuchać wykładów w zakresie egzaminu przynajmniej 10 godzin tygodniowo; b) reprobata przy egzaminie sądowym i z umiejętności politycznych obowiązuje najmniej sześć miesięcy, najwyżej rok. Uznaniu komisji pozostawia się polecenie kandydatowi powtórne słuchanie wykładów. Przed powtórzeniem danego egzaminu kandydat do składania innego egzaminu państwowego dopuszczonym nie będzie. Jeżeli reprobowany kandydat jakimkolwiek bądź sposobem uzyskał nieprawnie pozwolenie do składania powtórnego egzaminu przed czasem oznaczonym lub przed niekompetentną komisją, to nietylko, że nawet z powodzeniem złożony egzamin jest nieważny, ale nadto kandydat, prócz odpowiedzialności karnej, może być ze wszystkich uniwersytetów na jakiś czas lub na zawsze wykluczonym.

Przepisy nowego rozporządzenia ministerjalnego wchodzą w życie z początkiem roku szkolnego 1894/5. Tym sposobem porządek studjów z dnia 2. października 1855, o ile on dotyczy studjów prawniczych, zostaje zniesiony. Studenci, którzy przed wejściem w życie nowych przepisów, odbyli już dwa semestry, mogą być dopuszczeni do egzaminu państwowego prawnohistorycznego na zasadzie dotychczas obowiązujących przepisów. Dla tych odpada egzamin z historji państwa austrjackiego. Również na zasadzie dotychczasowych przepisów mogą być dopuszczeni do egzaminów sądowych i z umiejętności politycznych ci studenci, którzy z końcem roku szkolnego 1893/4 po złożeniu prawnohistorycznego egzaminu państwowego spędzili na uniwersytecie przynajmniej dwa semestry.

Książę Koburgski.

Czytelnikom naszym znaną jest już sprawa księcia Koburgskiego, który skutkiem równoczesnej przynależności do Niemiec i Anglji wszedł w niemiłą kolizję.

Angielscy radykali ciągle jeszcze nie mogą się uspokoić. Kto zna dzieje parlamentaryzmu angielskiego, wie zapewne także, jak często w izbie gmin posłowie, goniący za popularnością, biadali z powodu wysokich apanażów książąt krwi.

W danym wypadku idzie o sumę 10.000 ft. szterl., do których zupełnie słusznie rościć sobie może prawo syn królowej angielskiej, aby w ojczyznie (boć nie zrywa z nią stosunków) mógł występować stosownie do swego wysokiego stanowiska, utrzymać w porządku swą rezydencję Clarence House.

Taki wydatek nie może przecie nadwerężyć zbyt dotkliwie kasy Anglji, podczas gdy kasa państwowa małego księstewka zbyt jest szczupłą, by go mogła pokryć bez uszczerbku.

Radykalne stronnictwo angielskie nie poprzestaje zresztą na oburzeniu z tego jednego powodu. W izbie gmin postawił Alfons Morton wniosek, by królowę prosić o wykreślenie owego ustępu ustawy z r. 1873, na którego podstawie książę pobiera apanaże osobiste w wysokości 10.000 ft. szt. Ale parlament angielski nigdy nie dawał się wodzić za nos radykałom, silącym się na wyrządzanie nieprzyjemności rodzinie królewskiej, sprawa więc może być uważana za załatwioną po zrzeczeniu się księcia prawa poboru jeszcze 15.000 ft. szterl.

Coburger Ztg podnosi, iż zrzeczenie się to wniesionem zostało przed rozprawą w izbie, i że książę przez lat 20 własnym kosztem utrzymywał swą rezydencję w Niemczech.

W parlamencie angielskim wyłoniła się nawet kwestja, czy książę nie postradał swej przynależności państwowej do Anglji. Rozstrzygnęli ją juryści koronni stanowczem oświadczeniem, że w życiu księcia nie zaszło nic takiego, przez co ks. Alfred utraciłby nabytą przez urodzenie przynależność państwową. Jakież zająłby książę stanowisko w razie wojny Anglji z Niemcami, zapytał radykał Dalziel. Francuzi mają na takie kwestje odpowiedź gotową: *Je ne sais point prévoirs les malheurs de si*, w angielskiej izbie załatwił ją rząd humorystycznie oświadczeniem, iż jako nie wniesiona na pismie, nie może być wzięta pod obrady.

Z drugiej strony nie oszczędza i prasa niemiecka przykrości księciu Alfredowi, podnosząc, że niemieckiemu księciu ubliża pensja, pobierana od obcego państwa. Na to odpowiadają pisma, przyjaźnie wobec księcia usposobione, że owa pensja moralnie go nie zobowiązuje do niczego, materjalnie zaś służy mu jedynie do salwowania honoru swego stanowiska w Anglji.

Bankructwo Grecji.

W świecie finansowym, a zwłaszcza w państwach, które pozostają z Grecją w stosunkach pieniężnych, wielkie wywarło wrażenie przyjęcie przez ciało prawodawcze w Atenach ustawy, orzekającej bankructwo państwa. Wedle tej ustawy, wierzyciele Grecji otrzymają odtąd tylko trzydzieści procent należących im … wnie odsetek. O amortyzacji wypożycz… pitału nie ma już mowy, a na d… wszystkie dochody państwowe, jak … należytości monopolowe itd., któr… czas za hipotekę pożyczek pań… w przyszłości wpływać bezpoś… dowych. Prócz tego postano… tej chwili kupony, jak ni… płata przypada w bieżą… wę swej nominalnej w… być wypłacona w g… wych. Kto tedy n… cie, otrzyma tyl… Wprawdzie rz… są tylko „pr… rakter tylk… wszakże, … sunkami… łatwo … rz…

---

11)

NERA POLACCA.

POWIEŚĆ

napisał

WINCENTY hr. ŁOŚ.

(Ciąg dalszy.)

— Kilkakrotnie prosiłam — ciągnęła — pana Rozdrażewskiego, by pana ściągnął do mnie na obiad. Te obiady bywają bardzo wesołe. Kuzyn pana błyszczy na nich rozumem, a hrabia Emeryk opowiadaniami pełnemi interesu.

W odpowiedzi miałem już na ustach wyjawienie, że mi Janek nigdy nie zakomunikował zaproszenia pani Irmy, ale się na czas wstrzymałem.

— A dziś pan masz wolny czas? — zapytała.

— Mogę pani służyć na każdy jej rozkaz.

— To przyjdź pan dziś na obiad. Będzie pański kuzyn i książę Torlioni tylko.

— Nieomieszkam się stawić.

Pani Irma poszła dalej wraz z kroczącym tuż za nią murzynem, który niósł porobione przez nią sprawunki. Odprowadzałem ją oczami. Szła, jak łania lekka, a imponująca elegancją i pięknością, ściągając wszystkich wejrzenia i obudzając na swej drodze szept podziwu.

— Nera Polacca — powtarzali Włosi.

Biegłem do Janka.

— Byle go zastać! — myślałem — czemu mi nie powtórzył zaproszenia Irmy...? byłbym poszedł, byłbym wcześniej znał to, co się teraz dowiedziałem od Emeryka... Ale wszystko składało się jeszcze wyśmienicie... Dziś miałem wiedzieć, czego się trzymać, na kogo zagięła parol ta kobieta, na księcia, czy na Janka? Oko moje, uzbrojone żądzą dowiedzenia się, doświadczone i wprawne, piękuością Irmy nie oślepione, nie mogło mnie oszukać. Wkrótce miałem znać prawdę!

Byłem w domu, z którego jeszcze Janek nie wyszedł. Uchwyciwszy za klamkę od drzwi, prowadzących do mieszkania Rozdrażewskiego, przystanąłem chwilę, namyślając się jeszcze nad tem, co miałem mu powiedzieć, jak to powiedzieć, jakiemi słowy i jakim tonem.

Wszedłem.

Janek się ubierał powoli i systematycznie, jak wszyscy artyści-próżniacy.

— Dlaczego — zawołałem odedrzwi zaraz, udając lekkie oburzenie — nie powtórzyłeś mi ani razu kilkakrotnego zaproszenia pani Irmy na obiad?

Janek spojrzał na mnie, jakby ze zdziwieniem, a ja dalej ciągnąłem, opowiadając mu moje spotkanie z panią Irmą i jej zapytanie.

— Nie powtarzałem ci — odparł wreszcie — bo wiedziałem, żebyś nie poszedł.

— Jakto? dlaczego?

— Wszak uważasz panią Irmę za osobę.. kompromitującą.

— Kto ci to powiedział?

— Przecież prezentować mnie jej nie chciałeś.

Wzburzony usiadłem, konstatując własne już swoje błędy, popełnione od pierwszej chwili, w której z niesłychaną pewnością siebie wziąłem się do działania przeciw pani Irmie.

— Postąpiłeś jak dziecko! — zawołałem — i postawiłeś mnie w dziwacznej roli wobec pani Irmy. To, co ci o niej powiedziałem, powiedziałem w szczerości mojej, ale bynajmniej nie...

Nie dokończyłem, bo się plątałem, a Janek podchwycił szczęśliwie:

— Nic nie straciłeś.

— Owszem!

— Jakto?

— Dziś idę na obiad do pani Irmy.

— Aaaa...

— Dziwisz się?

— Prawie!

Wpadałem w wściekłość.

— Cóż cię to dziwi? — Janek odparł … niezadowoleniem, którego ukryć nie umiał.

— Ależ nie. Sądziłem cię podług siebie … bywałbym u kobiety, którejbym nie chci… zentować w salonie...

— Chwytasz ludzi za nieostrożnie wyrzeczone słowa.

Janek się uśmiechnął i zamilkł. Ja zaś gł… boko się zadumałem nad nierozwagą pier… kroków w mem działaniu. Skupiałem … módz jeszcze naprawić popełnione … popełnić nowych. Każde słowo … ważyć, odpowiednią przybier… skonałym dyplomatą.

Po długiem milczeni…

— Jesteś więc pod…

— Zupełnie! — … i najnaturalniej Ja…

Znów nast… łem, bo Jane… niu mówien… kąś piosn…

bieta…

le…

Trikupisowi, obalać ustawy i rozporządzenia królewskie, puszczać w niepamięć swe przyrzeczenia i zmieniać z dnia na dzień programy, nie oddają się już żadnym złudzeniom, co więcej, przewidują, że może być jeszcze gorzej, bo nie ma rękojmi, iż rząd będzie chciał i mógł spełnić te zobowiązania, które przyjął w uchwalonej co dopiero ustawie. Skąd rząd weźmie w roku bieżącym ośm miljonów funtów szterlingów, potrzebnych na zaspokojenie wydatków, wynikających z długu publicznego, to zagadka tak samo trudna do rozwiązania, jak ta, z jakiego źródła zaczerpnie funduszów na dalszą budowę dróg żelaznych i utrzymanie w dotychczasowym przynajmniej stanie sił zbrojnych, których rozwój tak szumnie został zapowiedziany w programie ministerjalnym. Rząd naturalnie stara się obudzić w kraju wiarę, iż obecnie zajaśniała nowa era, w której dokona się odrodzenie kraju, baczy wszakże przytem bardzo pilnie, aby nie dowiedziano się, co myśli i jak osądza ostatnią katastrofę zagranica i w tym celu poddał najściślejszej cenzurze obce dzienniki, zwłaszcza tych państw, które wniosły już protest przeciw ustawie, orzekającej bankructwo Grecji.

Personae miserabiles.

W *Gaz. Urzęd.* z d. 1. bm. znajdujemy pod powyższym tytułem świetny artykuł dr. Bronisława Łozińskiego, który za upoważnieniem redakcji pozwalamy sobie reprodukować:

W odległych czasach niemocy państwa i jego prawa, a najwyższego zarazem rozkwitu prawa kanonicznego, jurysdykcja kościelna brała w swoją opiekę całą kategorję osób, które jako upośledzone społecznie, a przytem pogrążone w niedostatku, byłyby bez tej opieki wprost zagrożone w swojej egzystencji, a już co najmniej odepchnięte przez prawo. Były to t. z. *personae miserabiles.*

Na co zdadzą się te reminiscencje prawno-historyczne, skoro dziś pod panowaniem „państwa praworządnego“ (*Rechtsstaat*) taka anomalia społeczno-prawna już nie istnieje, istnieć nie powinna i istnieć nie może? Że istnieć nie powinna, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, jeżeli owa pompatyczna nazwa: *Rechtsstaat* ma mieć jakiekolwiek znaczenie, że jednak faktycznie istnieje, a więc i istnieć może pod inną nazwą, mianowicie jako t. z. kwestja urzędnicza, to także nie ulega wątpliwości, chociaż w tej chwili już żadne forum duchowne, lecz chyba tylko forum opinji publicznej wystąpić może z pomocą.

W kołach urzędniczych słowa te zostaną pewnie dobrze zrozumiane i nie spotkają się z zarzutem przesady. Żeby jednak skądinąd nie spotkał nas ten zarzut, z góry się zastrzegamy, że przesadę uważamy za najgorszą przysługę, wyświadczoną sprawie urzędniczej. Jest-to bowiem broń tak ciężka i niezgrabna, że lada jaki przeciwnik potrafi w walce polemicznej wytrącić ją z ręki. Zresztą przesadą pokrywa się brak argumentów, a w sprawie urzędniczej nie braknie na najśmielsze nawet uwagi nietylko argumentów, lecz i — dokumentów.

Żeby na wszelki wypadek z ewentualnym zarzutem przesady uporać się krótko a węzłowato, zaznaczamy, że wcale nie szukaliśmy materjału lub ilustracji do napisu artykułu i do uwagi wstępnej, lecz przeciwnie i napis ten i uwaga ta nasunęły się mimowoli po przeczytaniu ciekawego dokumentu, którego w razie państwa nie powinniby w swoim czasie bez komentarza pominąć wszyscy ci posłowie, którym nietylko podczas akcji wyborczej i wśród mów kandydackich niedola świata urzędniczego leżała na sercu.

Mówimy o dokumencie, bo na taką nazwę zasługują przecież sprawozdania komisyjne rady państwa, a jeżeli nazwa ta należy się każdemu takiemu sprawozdaniu w ogóle, to z tem większym naciskiem możemy ją zastosować do sprawozdania komisji dla nowego kodeksu karnego, komisji, złożonej z prawników *par excellence*, a do tego pod pewnym względem uprzywilejowanej. [illegible]owadziła ona bowiem obrady swoje, jak wia[illegible], niezależnie od sesji parlamentarnej, przed [illegible]rciem i po jej zamknięciu, miała więc aż [illegible]le czasu, aby napisać sprawozdanie wy[illegible] po dokładnem zastanowieniu się, a [illegible]go gorączkowego rozgardjaszu, jaki [illegible] innych komisyj parlamentarnych. [illegible]misja przedkłada obecnie izbie [illegible]y państwa nowy kodeks kar[illegible]yj, z których jedna tak [illegible] jaknajrychlej wydał [illegible]nianowicie wniósł [illegible]by przepisy dy[illegible]ników i sług [illegible] i służby [illegible]vch, po[illegible]ni po-

ze służby, to według wspomnianego rozporządzenia oddalenie ze służby następuje z mocy prawa przy każdem skazaniu za zbrodnię.

W sprawie zlotu „Sokołów“.

Przewodnictwo Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich wydało w sprawie zlotu „Sokołów“, mającego się odbyć w czasie wystawy krajowej w roku 1894, następującą odezwę:

Druhowie!

Kiedy rzucono u nas myśl urządzenia we Lwowie w r. 1894 wystawy krajowej, ci, którym dostało się zaszczytne lecz trudne zadanie jej urzeczywistnienia, zrozumieli, iż wystawa taka, jeżeli ma narodowi istotny przynieść pożytek, ma być ogólnym przeglądem sił naszych, obrazem wyników trzydziestoletniej wytężonej pracy na wszelkich polach narodowego życia.

W takim przeglądzie sił i dorobku narodowego nie może zabraknąć polskiego sokolstwa, które przed dwoma laty tak chlubnie i męsko dowiodło, że siłą swych przekonań i pracy było już jednością, zanim się nią nazwało — a dziś ujęte w Związek, świadome tej siły, jaką mu daje wytrwała praca pod hasłem jedności, karności i dzielności, stanąć powinno do apelu tam, gdzie kraj zbiorowe swe siły liczyć, przebytą drogę mierzyć i do ogromu dalszej czekającej go pracy gotować się będzie.

A jeżeli nas tam zabraknąć nie może pod groźbą zaniedbania obowiązku wobec narodu i siebie samych — to staniemy tam wszyscy nie jako luzem chodząca rzesza, lecz jako towarzysze jednego znaku. Więc hasło wychodzi od Związku:

Sokolstwo polskie weźmie udział w powszechnej wystawie krajowej w r. 1894 i odbędzie drugi swój zlot 29., 30. czerwca i 1. lipca 1894 we Lwowie.

Wiemy, że wydając to hasło, nie łatwe podejmujemy zadanie, bo ten drugi zlot nasz, mający się już odbyć pod sztandarem Związku, nie może być li powtórzeniem pierwszego, ale musi być śmiałym i pewnym krokiem naprzód, w którym na pobłażliwość już nam liczyć nie wolno. Jeżeli mimo to podejmujemy się śmiało tego zadania, to wiarę w jego chlubne spełnienie daje nam nietylko rachunek sił naszych i zaufanie do dzielności gniazd sokolich polskich — ale i ta szczodra, prawdziwie obywatelska pomoc, jaką dyrekcja wystawy wsparła nasze usiłowania. Jej kosztem urządzić się mające na wystawie wspaniałe boisko dla 1500 ćwiczących wraz z torem dla ćwiczeń i wyścigów naszych kolarzy, a prócz tego pawilon wystawowy dla polskiego sokolstwa, oto rozległy teren naszej pracy, którą wydział Związku rozpoczął już we wszystkich kierunkach bądź sam, bądź w wybranych w tym celu specjalnych komitetach. Wkrótce otrzymacie programy: zlotu i ćwiczeń wraz ze szczegółowymi warunkami udziału w sokolskiej wystawie.

Dziś odzywamy się do was, bracia bliscy i dalecy, do was dzielni kresowcy i do was, co na drugiej półkuli pod tym samym narodowym znakiem pracujecie: stawajcie do szeregu, bo mamy się liczyć nie z liczby tylko, ale i z tej siły, jaką daje jedność w służbie wielkiej sprawy.

Jeżeli wystawa nasza ma wzbudzić otuchę i wiarę we własne siły narodu, niechajże iskrę najjaśniejszą, iskrę nie przelotnego, ale w przyszłość świecącego blasku wykrzesze polskie sokolstwo. Czołem!

Przewod. Związku polskich gimn. Tow. sokolich.

We Lwowie w styczniu 1894.

Tadeusz Romanowics.

Dr. Antoni Dzięddzielewicz. Dr. Wawrz. Styczeń.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 5. stycznia.

Teatr hr. Skarbka: „Urocze oczy“, komedja w 4 aktach Zygmunta Sarneckiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Prezydent dr. Edmund Mochnacki wrócił wczoraj rano do Lwowa. — Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, wyjechał na dni kilka do Gumnisk, skąd powróci w niedzielę.

Nekrologja. Jozafat Grabczyński, właściciel dóbr Gołąbkowice koło Nowego Sącza, zmarł w 70 roku życia.

Kalendarz. Piątek (5.): Telesfora m. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. minut 14.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), lisy, borsuki i zające, słonki, jarząbki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend. rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisoną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11. a 1. łapać na wędkę: lipienie, [illegible]konie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Superiorem OO. Jezuitów we Lwowie został [illegible]enryk Jackowski, któremu zarazem powierzono [illegible] missyj i rekolekcyj ludowych.

[illegible]**ków.** Rektorat szkoły politechnicznej [illegible]em obsadzenia posady asystenta [illegible]ólnej w szkole politechnicznej [illegible] którą połączone jest wyna[illegible] 600 zł., będzie nadaną [illegible]ły politechnicznej na [illegible] roku począwszy. [illegible] będą mieć ci [illegible]m drugiego [illegible] wystoso[illegible] [illegible] i [illegible] do-

naczelnikiem salin wielickich i p. Sylwerym Miszkem na [illegible] pożegnać imieniu [illegible]ego grona urzędników [illegible] krajowych ustępującego z czynnej służby star[illegible] radcę skarbu i referenta dla krajowych sp[illegible] salinarnych p. Maurycego Postla, któremu, jak [illegible]niosły telegramy, nadał cesarz w uznaniu jego długoletniej, gorliwej służby tytuł i charakter radcy dworu.

Urzędnicy żegnając p. Postla, podnieśli zasługi jego około polepszenia bytu, tak podwładnych urzędników, jak i sług i dozorców, oraz robotników salinarnych, których był prawdziwym opiekunem i zapewnili go o głębokiej wdzięczności całego personalu salin galicyjskich.

Wieczorek inauguracyjny urządza w sobotę, dnia 6. bm. o godzinie 7 wieczorem w sali posiedzeń zarządu zboru izraelickiego, ul. św. Stanisława l. 5. nowo założone towarzystwo fachowe i zapomogowe pomocników handlowych.

Wielka zabawa z tańcami odbyła się onegdaj w Zadwórzu u państwa Bohdanów. Zjechała się cała okolica, a Lwów dostarczył również sporej ilości gości.

Z towarzystwa prawniczego. Dnia 4. lutego rb. odbędzie się w salach kasyna miejskiego piknik członków towarzystwa prawniczego.

Mianowania. Ministeer rolnictwa zamianował adjunktów Jana Zarańskiego i Jana Sieniwicza komisarzami górniczymi w etacie służby władz górniczych.

Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymania ewidencji katastru podatku gruntowego geometrę ewidencyjnego I. klasy, Władysława Zaklińskiego, starszym geometrą ewidencyjnym w IX. klasie rangi, zaś geometrów ewidencyjnych II. klasy: Jana Maciągę, Karola Fiderera, Wincentego Grabowskiego i Stanisława Kozłowskiego, geometrami ewidencyjnymi I. klasy w X. klasie rangi.

Zmiany w personalu sanitarnym naszego kraju przedstawiają się w IV. kwartale 1893 roku w sposób następujący: Dr. Ponikło Stanisław, lekarz pow. II. klasy, mianowany dyrektorem szpitala krajowego w Krakowie, wystąpił dobrowolnie ze służby; Sochaniewicz Teofil, weterynarz powiatowy, otrzymał urlop na 6 miesięcy z zatrzymaniem poborów. — Prowizorycznymi weterynarzami powiatowymi mianowani zostali: Błoch Józef w Żywcu i Lille Hersz Ozjasz w Wieliczce; oglądaczem zwierząt i produktów surowych zwierzęcych mianowany został Michał Małecki. — Lekarzami powiatowymi II klasy mianowani zostali asystenci sanitarni: dr. Lebedowicz Emil w Mościskach i dr. Janiszewski Antoni w Kamionce, a prowizorycznym inspektorem weterynarzy mianowany Harasymowicz Djonizy, powiatowy weterynarz w Brodach, został równocześnie przeniesiony do departamentu sanitarnego przy namiestnictwie we Lwowie.

Koncepista sanitarny dr. Rosenbusch Leon przeniesiony został z departamentu sanitarnego namiestnictwa we Lwowie do Doliny, lekarze zaś powiatowi II. klasy: dr. Dembowski Mieczysław przeniesiony z Liska do Bochni, dr. Bielański Gustaw z Bochni do Krakowa, dr. Jabłoński Hiacynt z Cieszanowa do Liska, wreszcie asystent sanitarny dr. Peters Józef z Doliny do Cieszanowa.

Weterynarze powiatowi: dr. Krwawicz Bazyli przeniesiony z depart. sanitarnego przy namiestnictwie we Lwowie do Kołomyi, Langhaus Józef prow. koncepista weterynarji, z depart. sanit. przy namiestnictwie we Lwowie, przeniesiony jako weterynarz pow. do starostwa we Lwowie; Faulent Karol ze Śniatyna przeniesiony do Rudek; Janowicz Stefan z Gorlic do Śniatyna; [illegible] Jan z Kołomyi do Brodów; Bohdan Grzegorz z Żywca do Gorlic; Audykowski Marjan z Rudek do Liska; Ponicki Franciszek ze starostwa we Lwowie do sanitarnego departamentu przy namiestnictwie we Lwowie.

Wyższe adjuta w kwocie 600 zł. otrzymali asystenci sanitarni: dr. Bednarski Jan w Nadwórnie i dr. Lachowicz Eugenjusz w Rzeszowie.

Adjuta w kwocie 500 zł. otrzymali bezpłatni asystenci sanitarni; dr. Opieński Jan przy departamencie sanitarnym w namiestnictwie we Lwowie i dr. Teodorowicz Tadeusz w Stanisławowie.

Pracownie naukowe. Dyrekcja Bibljoteki uniwersyteckiej ogłasza: Od dnia 9. stycznia 1894 r. otwarte będą pracownie naukowe w Bibljotece uniwersyteckiej we Lwowie od godziny 8 do 1 przedpołudniem i od 4 do 6 popołudniu (z wyjątkiem soboty). W godzinach popołudniowych wydawane będą tylko dzieła, zamówione do godziny 10 rano. Skrzynki do wrzucania kartek z zamawianiami, umieszczone będą w pracowni i na korytarzu gmachu uniwersyteckiego obok pomieszkania portjera.

Sprawozdanie lwowskiej komisji wykonawczej Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 za miesiąc grudzień 1893 r.

Dochody. Urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za grudzień zł. 9·10, Emil Bertemiljan Brajer rocznie 25, Juljan Horoszkiewicz rocznie 5, Włodzimierz Postruski 15, Jan Kazimierz Zieliński i Jerzy hr. Berkowski po 10, magistrat m. Sambora, Edward Jędrzejowicz i Franc. Goldberg po 5, Czermiński 2, A. E. G. [illegible], komitet obywatelski we Lwowie, dochód z obchodu listopadowego 162·24, Ludwik Noss połowa dochodu z wieczorku listopadowego w Czortkowie 43·73, towarzystwo „Sokoł“ w Zaleszczykach, zebrane na nabożeństwie 29. listopada 25, adwokat dr. Gaweł w Sanoku, imieniem Kółka dramatyczno-muzycznego część dochodu z wieczorku listopadowego 25, Leon Krobicki część dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego w Złoczowie 20, kasyno mieszczańskie w Przemyślu, dochód z wieczorku listopadowego 16, notarjusz Marynowski w Brzeżanach, zebrane na nabożeństwie 29. listopada 15, stowarzyszenie „Gwiazda“ we Lwowie, dochód z wieczorku listopadowego 15, towarzystwo „Sokoł“ w Jaworowie, zebrane na wieczorku listopadowym 13, ks. Jan Stopczyński połowa składek na nabożeństwie w Podhajcach 10, dr. Leon Reiss, notarjusz w Olesku, zebrane na nabożeństwie za poległych 10·03, delegat Konrad Wysocki w Przemyślu, zebrane datki (podług ogłoszonego już wykazu) 136·20, przez delegata dra Krzyżanowskiego w Buczaczu: ks. Stojowski, dr. Hirschler i E. Schutz po 2, dr. Ausschnitt, M. Buczyński, J. Czerowski, dr. Hubrich, dr. Krzyżanowski, J. Laurecki, K. Abgarowicz, J. Grekowicz, J. Gerstman, S. Mierzwiński, dr. Reiss, J. Zarzycki po 1, W. Horniker ct. 20, przez redakcję *Dziennika Polskiego* zł. 130·02, przez redakcję *Kurjera Lwowskiego* 28·87, przez redakcję *Gazety Narodowej* 25, przez redakcję *Gazety Lwowskiej* 2, z rozsprzedaży obrazka dramatycznego „Jeden z ostatnich“ dodatkowo (do wykazanych już 55) 50·10, zamiast powinszowań noworocznych złożyli: notarjusz Wiktor Błazo[illegible] 9, Wincenty Kruszewski i notarjusz Michał [illegible]icz po 5, dr. Bernard Goldman 3, Kajetan [illegible] 2. — Ogółem wpłynęło 862 zł. 49 ct.

[illegible]ody: W miesiącu grudniu rozdano 30 [illegible]omogi stałe i nadzwyczajne na święta [illegible]

Dr. Bernard Goldman,
skarbnik.

[illegible]**wy wypadek.** Syn p. Władysława Wyszatyc, przybyły do domu rodzicielskiego na święta, został przypadkowo postrzelony z karabinka pokojowego. Pocisk utkwił w czaszce, lecz tak szczęśliwie, że nie uraził mózgu. Rannemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Z komitetu Kościuszkowskiego w Krakowie. W dniu 2. bm. odbyło się posiedzenie sekcji administracyjnej, pod przewodnictwem p. Fr. Bylickiego. Uchwalono udać się z prośbą do posła Adama Asnyka, aby napisał prolog, który rozpocznie ludowe przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ w krakowskim teatrze. Do przemówienia w imieniu ludu na Rynku w czasie uroczystości uchwalono zaprosić włościanina Jakóba Bojkę, wójta z Gręboszowa. Dłuższa rozwinęła się dyskusja nad redakcją napisu, jaki ma być umieszczony na tablicy pamiątkowej u OO. Kapucynów. Projektów przedłożono kilka. Zgodzono się w końcu na projekt, uwzględniający wymagania wszystkich innych projektów, i napis na tablicy będzie następujący:

Tu w Loretańskiej kaplicy
dnia 24. marca 1794
Tadeusz Kościuszko
po poświęceniu szabli ślubował bój za wolność i niepodległość Ojczyzny.
Naród polski w setną rocznicę tej wiekopomnej chwili umieścił tę tablicę.

W sprawie ucisku ludności polskiej na Rusi, zamieszcza jedno z pism prowincjonalnych następującą korespondencję ze Stryja: Niedawno osiadł tu we wsi Balicze podróżne p. Adolf Zakowski, obywatel z pod zaboru rosyjskiego, któremu rząd tamtejszy rozkazał opuścić granice carskiej imperji. P. Zakowski uratowawszy niewielki kapitalik, zakupił sobie grunt w Baliczach z zamiarem spokojnej pracy na roli i w nadziei, że tu bodaj, gdzie nie dosięga potęga knuta, będzie mógł żyć bezpiecznie. Niestety omylił się w rachubach. Nasiąknięty niechęcią do Lachów chłop ruski zwrócił cały zapas swoich złych instynktów przeciwko przybyszowi. Nikt nie wyliczyłby tych drobnych przykrości, które spotykają tu p. Zakowskiego ze strony tych włościan, dla których pragnął być najlepszym sąsiadem i przyjacielem. Na czele akcji stoi, rzecz dziwna, obok pewnego dygnitarza gromadzkiego, żyd arendarz i ten daje inicjatywę do rozmaitych szykan i procesów, które chłopi wykonują. Przygnębiony tysiącznemi przykrościami p. Zakowski przedstawił swoją sprawę władzom i prosił o ochronienie go przed niesprawiedliwem prześladowaniem. Czytaliśmy dotyczącą petycję i radzibyśmy ją całą powtórzyć, tak jest ona charakterystyczna. „Przyszedłem tu — pisze p. Zakowski — zmuszony zostawić wszystko w Rosji, z myślą pracy, która mi się uśmiechała po uwolnieniu od despotyzmu moskiewskiego. I oto pod większy jeszcze bat dostałem się w tej Galicji, której wolności tak bardzo my w Królestwie zazdrościmy.“ To chyba dosyć wymowne!

O Sienkiewiczu czytamy w warszawskiem *Słowie:* „W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia krążyć poczęły uporczywie pogłoski o ciężkiej chorobie Henryka Sienkiewicza. Pojawiły się one także i w druku, a mianowicie w *Kurjerze Codziennym*, jako telegram ze Lwowa. Zaniepokojeni wysłaliśmy w sobotę do Rzymu, gdzie pp. Sienkiewiczowie bawią obecnie, telegram do małżonki autora *Potopu* z zapytaniem. Odpowiedź, którąśmy otrzymali tego samego dnia, ale już po wyjściu numeru *Słowa*, brzmiała: „Mąż mój jest zdrów. M. Sienkiewiczowa“. W parę godzin po nas, również na zapytanie, otrzymała rodzina Sienkiewicza taki telegram: „Zdrowie [illegible] Wszystkie pogłoski fałszywe. Henryk Sienkiewicz“. Telegramy te powinny uspokoić zupełnie wielbicieli talentu Sienkiewicza, od których liczne do nas wskutek owych fałszywych wieści o jego zdrowiu nadchodziły zapytania.

W Garwolinie w Królestwie Polskiem, jak donoszą, wybuchła cholera azjatycka. Po kilka osób umiera dziennie.

Celem uczczenia tysiąclecia od założenia królestwa św. Szczepana i celem trwałego upamiętnienia tej chwili, zamierzają Węgrzy wybudować dwa nowe mosty na Dunaju, wybudować pałac sprawiedliwości dla sądów kasacyjnego i apelacyjnego, założyć czterysta nowych szkół początkowych, wielkie muzeum przemysłowe i szkołę przemysłową, wreszcie odbędzie się inauguracja uroczysta kanału na Dunaju u tak zwanej „Żelaznej Bramy“.

Śmierć na koncercie. Br. Fryderyk Truchsess, były poseł w Petersburgu, spadł nagle z krzesła w czasie koncertu dworskiego w Monachjum dnia 1. stycznia b. r. Zanim zdołano pospieszyć mu z pomocą, umarł już Truchsess. Przyczyną nagłej śmierci był udar sercowy.

Ze środkowych gubernij carstwa nadchodzą wiadomości o grożącej znowu klęsce głodowej. Nadto obfite śniegi, jakie tam spadły w listopadzie roku zeszłego, znikły zupełnie wskutek dłużej trwających deszczów; obecnie panują tam silne mrozy, a śniegu brak zupełnie. Zachodzi więc poważna obawa wymarznięcia zasiewów.

Z Jerozolimy donoszą pod dniem 20. grudnia roku zeszłego, że bawi tamże arcyksiążę Józef August z małżonką. W dniu 19. grudnia z. r. słuchali arcyksięstwo mszy św. w grobie Pana Jezusa i przystąpili do komunji św.

O. Norbert Golichowski z zakonu OO. Bernardynów, który pozostawał w Jerozolimie od roku 1887 w zakonie przy Grobie Pańskim, powraca za zezwoleniem O. Jenerała zakonu do ojczyzny, dokąd udaje się przez Włochy w połowie stycznia.

Cholera u bakcylusów cholerycznych. Kijowskie *Uniwersitetskija Wiedomosti* przynoszą pod powyższym tytułem artykuł, którego autor prof. Lesch rozbiera kwestję, czy jako niewątpliwą przyczynę cholery należy uważać przecinek Kocha i w rezultacie — zaprzecza temu stanowczo!

Twierdzenie swoje opiera on na tem, iż bardzo często u chorych na cholerę nie znajdowano przecinków Kocha. Ilość bakteryj w wypadkach, gdzie je znaleziono, była bardzo często nieznaczną i nie można było znaleść stosunku pomiędzy liczbą przecinków, a intensywnością choroby. U zwierząt wprowadzeniem przecinków do żołądka, nie zawsze można było wywołać cholerę, ludzie, którzy połknęli rozczyn choleryczny, nie zawsze zapadali na zdrowiu. Posługacze szpitalni prawie nigdy nie chorują, wreszcie samo odkrycie przecinków dokonanem było przez Kocha wśród okoliczności, bardzo niesprzyjających badaniom naukowym. Przecinki Kocha, zdaniem prof. Lescha, albo wcale nie są przyczyną choroby, albo też swój chorobotwórczy wpływ wywierają tylko wśród szczególnych warunków. Słowem rzeczywista przyczyna cholery jest dzisiaj tak mało znaną, jak przed odkryciem Kocha. Tłumacząc ten uczony język na język zwykłych śmiertelników, pokazuje się, że choleryczne przecinki Kocha tylko wtedy są śmiertelne i służą jako objaw cholery azjatyckiej, gdy same są chore na cholerę azjatycką. Zapadają one na cholerę widocznie od tego, że do ich żołądków dostaje się osobny mikrokok cholery, który jest jadowity tylko wtedy, gdy przedtem połknął go przecinek Kocha! Koniec, wzajemne pożeranie się przecinków, tworzy cholerę — ciekawi jednak jesteśmy, jakich szkieł używał profesor, zaglądając do mikrobich żołądków?

Międzynarodowa konferencja sanitarna zbierze się w Paryżu z końcem stycznia. Porta nie weźmie w niej udziału, albowiem między innemi punktami programu, postanowiono także reorganizację międzynarodowej rady zdrowia w Stambule, której reformę uważa Porta za wewnętrzną sprawę Turcji.

Szkoda wąsów! Jeden z najsłynniejszych chirurgów paryskich, lekarz naczelny jednego ze szpitali nad Sekwaną, zwykł honorarja za operacje oznaczać stosownie do zamożności pacjenta. To też, gdy zgłosił się doń baron X., bogacz wielki, chirurg zażądał od niego za operację 30.000 fr. Baronowi suma ta wydała się za wysoką, nie pokazał się tedy więcej w gabinecie chirurga. Upłynęło dni kilka. Do kliniki tegoż lekarza zgłasza się kamerdyner, ogolony, jak na szanującego się kamerdynera przystało, w liberji z herbowemi guzikami. Chirurg zbadał chorego, zaopinjował potrzebę operacji, odesłał pacjenta na salę ogólną i dokonał operacji bezpłatnie, jak zwykle, w szpitalach paryskich. Chory niebawem wstąpił w stan rekonwalescencji. Wówczas chirurg przybliżył się do łóżka i rzekł kamerdynerowi do ucha: „Panie baronie! Przebrałeś się pan za kamerdynera i ogoliłeś wąsy, aby zaoszczędzić 30.000 fr. Poznałem pana odrazu. Szkoda wąsów, bo zapłacisz pan tę sumę na cele dobroczynne. Jeżeli nie, podam fakt do wiadomości publicznej.“ Podobno zbyt oszczędny baron sumę bez dalszych korowodów zapłacił i wyjechał natychmiast na prowincję do zabitego gdzieś deskami kąta, aby mu tam niepotrzebnie ogolone wąsy odrosły.

Wiadomości osobiste. P. Zygmunt Sarnecki, redaktor *Świata* i autor granej onegdaj komedji „Urocze oczy“, bawi we Lwowie wraz z p. Stanisławem Graybnerem, autorem „Fredzia“.

Nekrologja. Jan Ślepowron Korwin, właściciel dóbr ziemskich, zmarł po długiej i ciężkiej słabości d. 3. bm. w majątku rodzinnym Jureczkowa, przeżywszy lat 55.

Ku uczczeniu autora „Uroczych oczu“, pana Zygmunta Sarneckiego, zebrało się onegdaj w restauracji pod „Gruszką“ grono literatów i artystów. Wśród serdecznej i przyjacielskiej biesiady nie brakło także pięknych toastów.

Jazda na tamten świat. W Wiedniu odbywała się na cmentarzu próbna jazda na tamten świat przez podziemie. Towarzystwo pogrzebowe próbowało wobec komisyj sanitarnych i gminnych nowych aparatów chowania trumien; spuszczano w nich czterech ludzi na próbę. Jest to sprawa bardzo poważna, idzie o godność aktu pogrzebowego, o usunięcie brutalnych grabarzy. Aparaty skonstruowała firma Bescherner-Lovrek. Zwłoki spoczywają na postumencie, a po ceremonji religijnej za pociśnięciem guzika trumna cicho i zwolna zapada się w podziemie; zostaje zasłonięta i pod zasłoną po cichu zasypana. Są dwa systemy z pewnemi odmianami w manipulacji.

Międzynarodowa banda rabusiów.. Brukselska policja zawiadomiła budapeszteńską, że do Austro-Węgier wybrała się banda międzynarodowych rabusiów, specjalistów we włamywaniu się. Dzięki temu doniesieniu, udało się w Miskolczu istotnie przytrzymać trzech ptaszków z tego grona.

Składki. Na weteranów z roku 1830,31 złożyli w administracji pisma naszego urzędnicy uprz. galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji kwotę 21 zł. 40 ct.

Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki p. Jan Mierczuk ze Stryja 1 zł. — Dr. Eugenjusz Lachowicz z Rzeszowa 1 zł. 60 ct.

Na ubogich p. Leon Starkiewicz z Olejowej 2 zł.

Na głodne dzieci złożyli pp. Karol Kropiowski 5 zł., Albert Szkowron 3 zł. — Pan Kajetan Passakas z Kolanet 2 zł.

Zamiast życzeń noworocznych. Na weteranów z roku 1831 złożył p. Skibniewski 1 zł.

Na rzecz restauracji kościoła OO. Bernardynów w Leżajsku łaskawie w dalszym ciągu złożyli:

WP. Anna Pietrusiak, Tekla Greczek, Zofia Turca, Fr. Kubies, Mar Młynarczyk, Zofia Zonzel, Anna Kobylaczyk, Julia Potocka z Chrynia, Konstancja Sobolewska, Joanna Podgórska, Albin Grandowski, Marja Siemigniowska, Sylwester Hołubowski, Magdalena Woźniakowska po 1 zł. — Katarzyna Augustynek 50 ct. — Olimpia Podlewska 2 zł. — Ks. Tomasz Machowski, prob. z Łużny od siebie i parafian 22 zł. 25 ct. — Biernacka ze Lwowa, z prośbą o błogosławieństwo 2 zł. — X. Y. z Bełza, z prośbą o błogosławieństwo i pomoc w potrzebie 2 zł — Czesław Łekczyński z Remenowa, o błogosławieństwo dla całej rodziny 10 zł. — N. N. z Białego Kamienia 5 zł. — Jadwiga Straszewska z Kipinek 10 zł. — R. U. z Pawłowa 3 zł. — Sabina Czechowicz 5 zł. — Ludwik Dolański 5 zł. — Marja Kruszelnicka 3 zł. — Bielińscy z Sierczy 5 zł. — Celestyna Kotarska z Jasła 2 zł — Julia Nikorowicz 5 zł. — Marceli i Roman Treter ze Lwowa 2 zł. — Marjan Keplicz z Myszkowa 2 zł. — Jan hr. Tarnowski z Dzikowa 5 zł. — Karaś z Gedlarowej 7 zł. — J. Syroczyńska z Krakowa 5 zł. — Dr. K. Malinowski-Ochabowicz z Dobrzyc 2 zł. — Antonina Pistkowa 3 zł. — Artur Z. Cielecki 10 zł, — Marja Wojna 3 zł. — Karol Toten 2 zł. — Wład. Skulicz z Sambora 3 zł. — J. T. z Miejsca 2 zł. — Mieczysław Marynowski z Tywowic 10 zł. — Leontyna Naworska, Józef Żukiewicz, Stanisław Gorayski, Helena Januszkiewicz, Zygmunt Mochnacki, Gołaszewska, Menzel, Marjan Ładziński, Zofia Reklewska, Walerja br. Gostkowska, Tadeusz Madeyski, Jadwiga Denkerowa, Gabr. Załęski, Filipowscy z Sokala, N. N. z Przytkowic, polecając się opiece M. B., W. Wojnarowski, Wojciech Madeyski, Piotr Platner, Michalina Straszewska, J. Burzyńska, M. Horodyska, Karolina Cywińska po 2 zł. — W. Marynowski z Więckowic 40 fr. (D. c. n.).

Z „Gwiazdy“. Wieczorek z tańcami pierwszy w tym roku odbędzie się w sobotę dnia 6. stycznia b. r. w wielkiej sali Stow. „Gwiazda“. Wstęp za okazaniem zaproszenia, które otrzymać można w biurze Stow. (ulica Franciszkańska l. 7). Wstęp dla mężczyzn 60 ct., dla pań 40 ct. Muzyka wojskowa 80 p. p. Początek o godzinie 8. wieczorem.

Zosine kochanie

(*Sielanka mazurska*).

— „Czy kochasz ty dziewczyno?“,
— „To dziwne zapytanie!
„A jużci też, a ino,
„Ja bardzo kocham, panie“.

— „A kogoż, moja droga?“
— „I tego też nie wiecie?
„Toż najprzód kocham Boga,
„Co rządzi w całym świecie —

„Co kocha świat tak czule,
Co zbożem złoci łany,
„Len daje na koszule,
„A wełnę na sukmany.

„I Przenajświętszą Matkę,
„Tę naszą Częstochowską,
„Co chroni drogą chatkę
„Opieką swoją boską.

„I kocham też Jezusa,
„Co za nas krew lał świętą,
„By piekieł już pokusa
„Straciła moc przeklętą.

— „A więcej już nikogo?“
— „Eh! — pan żartuje pono...
„Toż kocham ziemię drogą,
„Mych ojców krwią zroszoną —

„I język, którym macierz,
Kołysząc mnie śpiewała,
„A ja odmawiam pacierz,
„By Polska z grobu wstała —

„I wioskę mą rodzinną.
„Co rodzi chleb i kaszę,
„I strój i piosnkę gminną
„I wszystko to, co nasze.

„I żebyście tak w żarcie
„Już więcej nie pytali,
„To powiem Wam otwarcie,
„Że kocham jeszcze dalej.

„Ojczystą moją strzechę,
„Tatusia i matulę,
„Najsłodszą mą pociechę,
„Gdy do niej się przytulę“...

— „I to już, Zosiu, wszystko?
„Ej — ty filutko mała!
„A Janek — biedaczysko;
„Toś o nim zapomniała?

— „Eh! — co pan wygaduje?
„To przecież co innego...
„Ja tylko go miłuję
„I chcę być żonką jego.

„Że Janek chłopak chwacki,
„Toż temu ja nie przeczę;
„Lecz niechno jak Głowacki
„Moskalom wprzód dopiecze —

„Niech mi wawrzynu wplecie
„Liść do ślubnego wianka,
„A wtedy się dowiecie,
„Że kocham także Janka“.

Fr. Waligórski.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz drugi „Urocze oczy“, komedja w 4. aktach Zygmunta Sarneckiego; jutro w sobotę o godzinie pół do 4 popołudniu „Narcyz Rameau“, dramat w 5. aktach Brachvogl'a; wieczór o godzinie 7 „Traviata“, opera w 4. aktach Verdi'ego. Czwarty gościnny występ panny Elwiry Colonnese, primadonny opery w Barcelonie i występ pp.: Aleksandra Myszugi i Gabrjela Górskiego.

Z teatru. Onegdaj ujrzeliśmy więc na scenie lwowskiej od dawna zapowiadaną komedję Zygmunta Sarneckiego „Urocze oczy“; dostarcza ona jednak tyle materjału do uwag, iż z recenzją wolimy się powstrzymać do drugiego przedstawienia, aby się módz głębiej zastanowić nad myślami, które autor hojną dłonią rozrzucił w sztuce. Na razie stwierdzamy, iż komedja ogólnie się podobała, a autora wywołano kilkakrotnie. Powodzenie komedji zdaje się być zapewnionem.

Gra naszych artystów zasługuje na uznanie, które przedewszystkiem należy się p. Cichockiej za doskonałą w istocie kasztelanową, oraz pannie Czaplińskiej za Terenię.

Doskonale również oddali swoje role pp.: Żelazowski, Chmieliński, Kliszewski i inni. Szerzej o grze artystów pomówimy za drugim razem.

* * *

W piątek po raz drugi, prześliczna komedja Zygmunta Sarneckiego, pod tytułem: „Urocze oczy“, która onegdaj wobec przepełnionego teatru odegraną była z powodzeniem.

W sobotę po południu z okazji przypadającego święta Trzech Króli, danym będzie „Narcyz Rameau“, z panem Żelazowskim w roli tytułowej.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. W niedzielę dnia 7. stycznia br., odbędzie się w sali Towarzystwa (gmach teatralny) pod artystycznem kierownictwem dyr. Rudolfa Schwarca, drugi koncert, składający się z następujących utworów muzycznych. Program: 1. W. A. Mozart. Symfonja d-dur nr. 1. 2. G. F. Händel. Arja „Mio bel Tesoro“ z opery „Alcine“ — odśpiewa panna Janina Kepkówna z towarzyszeniem orkiestry. 3. J. Raff. „La fée d'amour“, solo skrzypcowe (prof. M. Wolfsthal) i orkiestra. 4. a) P. Tschajkowsky. Elegja na orkiestrę smyczkową. b) R. Wagner „Siegfried Idill“. 5. Z. Noskowski. Trzy pieśni ludowe na chór mięszany z fortepianem: a) „Siałem proso na zagonie“, b) Rano rano raniusieńko“, c) „Wyjichałem na poleczko“. — Początek z uderzeniem godziny 12½ w południe, koniec o drugiej.

Bilety są do nabycia w kancelarji Towarzystwa, w godzinach od 10—12 przed i od 5—7 popołudniu, a w dzień koncertu przy kasie.

Dla członków zatrzymane będą bilety do soboty wieczorem po upływie tego czasu będą sprzedane.

Odczyt. „Wykopaliska asyryjskie i babylońskie wobec Biblji“ — oto tytuł najnowszego odczytu, jaki usłyszymy w piątek d. 12. bm. Odkrycia te wywarły wśród archeologów kolosalne wrażenie. Zwłaszcza angielskie Towarzystwo biblijne gorąco się niemi zainteresowało. Są one jakby nowo odkrytym światem, który daje nam poznać jedną z najdawniejszych, jeżeli nie najdawniejszą epokę historji. Odczyt ten wygłosi znany znawca starożytnego świata ks. prof. Skrochowski.

„Walenty Ćwik. Aleksander Morgenbesser, życiorys. Czerniowce 1893.“ Po zestawieniu szczegółów, dotyczących przodków śp. Aleksandra Morgenbessera-Nikellskich, którzy wyemigrowawszy ongi z granic rzeczypospolitej, osiedli na Spiżu, zmienili tam rodowe nazwisko i dopiero z końcem minionego stulecia powrócili częściowo w granice Polski, przechodzi autor w życiorysie do opisu młodzieńczych lat śp. Aleksandra, szkicuje zarazem ówczesne stosunki polityczne i społeczne kraju naszego, kreśli w zajmujący sposób prace spisków politycznych i stosunki w więzieniu, które dzielił Morgenbesser przez lat kilka ze Smolką, Ziemiałkowskim, Schmittem i wielu innymi rówieśnikami i towarzyszami prac konspiracyjnych. W dalszym toku pracy poświęca autor obszerniejszą wzmiankę młodszemu bratu Aleksandra, Edwardowi Morgenbesserowi, który brał gorący udział w spiskach i zapasach lat 1846 i 1848 i przedstawia następnie prace i zasługi Aleksandra u wschodnich granic kraju, na ziemi bukowińskiej, gdzie tenże przez pół wieku stał chlubnie na czele rodaków, oddawał się pierwszy prawie z pomiędzy naszych historyków badaniu dziejów polsko-mołdawskich i zyskał jako satyryk utworami swemi, zwłaszcza zaś popularnym utworem „Obrona Sokołowa“, imię w szeregu pisarzy.

Gorąco i barwnie nakreślony życiorys zawiera wiele szczegółów ciekawych, zdolnych zainteresować i pouczyć czytelnika, przedstawia zarazem treściwy obraz prac patrjotycznych i przejść ówczesnego pokolenia.

„Przegląd prawa i administracji“ — pismo, wychodzące pod redakcją prof. dra Tilla — rozpoczął swój rocznik XIX. zeszytem, który zawiera rozprawy i recenzje, oraz część praktyczną.

„Gazety urzędniczej“ nr. 1. z dnia 1. bm. został — jak donosiliśmy — skonfiskowany. W nakładzie powtórnym numer ten zawiera: „Personae miserabiles“, przez dra Bron. Łozińskiego. — Korespondencja z Wiednia. — „Sędzia ojcem sierot“. — Z krajowej dyrekcji skarbu. — „Po macoszemu“. — „Z eldorada naszych kolejarzy“. — „Po długiem wyczekiwaniu“. — Z różnych dykasteryj. — Fejleton. — W dodatku: „Chory...“ — Stowarzyszenie urzędników. — Kroniczka. — Kącik humorystyczny. — Powieść: Iwo. „Na krok przed metą“, arkusz 8.

Ostatnie wiadomości.

Marszałek krajowy, ks. Sanguszko, rozesłał dziś posłom sejmowym porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu krajowego, które się rozpocznie o godzinie 10 rano we środę 10. bm. Na porządku dziennym są pierwsze czytania 29 sprawozdań Wydziału krajowego.

O zagadkowej misji biskupa tyraspolskiego, ks. Zerra, od cara do papieża, pisze także *Germania*, znany organ katolików niemieckich, co następuje: „Stosunki między stolicą św. a Rosją przybrały w ostatnim czasie naprężony charakter i wskutek protestów, jakie podniósł papież przeciw traktowaniu katolików w Królestwie Polskiem, zostały one niemal zerwane. W piśmie, przesłanem carowi przed kilku miesiącami, zapowiedział Ojciec św., że mógłby się widzieć zmuszony do wystąpienia publicznego w obronie katolików w Królestwie Polskiem. Podobno biskup tyraspolski otrzymał od rządu rosyjskiego zlecenie, aby użył całego swego wpływu, iżby Ojca św. nakłonić do zaniechania publicznego traktowania tej sprawy. Misja biskupa nie jest wcale łatwą wobec panującego we Watykanie usposobienia. Według informacji wiedeńskiego *Tagblatt*'u, przyjmował Ojciec św. biskupa tyraspolskiego w piątek. O treści rozmowy między papieżem a biskupem nic nie doszło do wiadomości publicznej. Przypuszczać atoli można, że ks. biskup Zerr, jako biskup katolicki, ubolewa nad cierpieniami katolickiego Kościoła w Rosji i nie będzie nawet usiłował usprawiedliwiać rosyjskiej brutalności wobec katolików w jakikolwiekbądź sposób. Wypadki tego rodzaju, co w Krożach, są wołające o pomstę do nieba i nie dość można je napiętnować. Mgr. Zerr jest Würtembergczykiem. Jako biskup Tyraspola, pasterzuje on nad katolikami, rozprószonymi w głębi olbrzymiego państwa. Jego rezydencją jest Saratow nad Wołgą.“

Polit. Corresp. na podstawie informacji z Petersburga potwierdza wiadomość, że ministrem sprawiedliwości w miejsce Manasseina zostanie mianowany dotychczasowy sekretarz państwa, Murawiew. Urzędowa nominacja ma nastąpić na nowy rok st. st. Następcą Murawiewa na posadzie sekretarza państwa zostanie Plehwe, dotychczasowy pomocnik ministra spraw wewnętrznych. Mówią także, iż dyrektor departamentu cłowego w ministerstwie skarbu, Tucholka, ustąpi z tej posady, a obejmuje ją wicedyrektor departamentu handlowego, Timirjazew, który obecnie funkcjonuje w Berlinie, jako rosyjski delegat przy rokowaniach o traktat handlowy.

Uniewinnienie oskarżonych w procesie o rozruchy w Aigues Mortes zrobiło we Włoszech jak najgorsze wrażenie. Ale i we Francji wiele dzienników okazuje z tego powodu nie małe zdziwienie. *Figaro* znajduje, że wyrok sędziów przysięgłych w Angouleme jest zdumiewający. *Journal des Débat* tłómaczy taki wynik procesu tą okolicznością, że sędziowie nie byli pewni, czy mają przed sobą istotnie winnych. *Matin* zaś wyznaje otwarcie, że obecność włoskiego jeneralnego konsula na obradach sądowych wywołała wyrok tendencyjny. Inne dzienniki odzywają się o wyroku wymijająco i zwracają uwagę na to, że proces ten nie był procesem politycznym, gdyż i same rozruchy w Aigues-Mortes nie miały politycznego charakteru — spowodowała je nie rasowa nienawiść, lecz konkurencja robotników o większą płacę roboczą. *Intransigeant*, *Libre Parole* i inne organa szowinistyczne chwalą wyrok sędziów przysięgłych, zaznaczając, iż stwierdza on zasadę bezwarunkowej obrony pracy narodowej.

W dzień Nowego Roku rozwinęła policja w Paryżu i na prowincji gorączkową działalność, rozbudzoną świeżym zamachem Vaillanta; niespodziewanie poczyniono energiczniejsze kroki, zmierzające do wykrycia rozgałęzień anarchistycznego ruchu. Depesze donosiły o licznych rewizjach domowych i aresztowaniach. W Paryżu zaaresztowano 20 osób, z których czternaście wypuszczono natychmiast na wolność, a sześć oddano władzom sądowym. Nazwiska tych domniemanych wyznawców „propagandy czynu“ są: Sigardowie, ojciec i syn, Defosse, Lottier, Hanne, Douche i Pansander, zwany Jacque Prolo. Wynik poszukiwań — o ile nie jest trzymany w tajemnicy — nie był podobno obfity. Bomb i materjałów nic wykryto nigdzie; natomiast skonfiskowano wiele pism i druków anarchistycznych. Policja pojawiła się również u znanego geografa Elisee Reclusa w Bourg-la-Rein, gdzie obecnie przebywa także żona zbiegłego Pawła Reclus. U Elie Reclusa, ojca Pawła, oskarżonego, jak wiadomo, o stosunki z Vaillantem, skonfiskowano podczas rewizji przygotowany nakład anarchistycznego organu *Pere Peinard*. — Z dzienników paryskich radykalna *Pet. Republ.* uderza gwałtownie na rząd i protestuje przeciw zarządzeniom władzy, która wskrzesza t. zw. prawo o podejrzanych i dąży w ten sposób do osłabienia partji socjalistycznej. — Proces Vaillanta budzi już teraz zajęcie. Mimo wydanego nakazu tajemnicy, *Siecle* ogłasza ułożoną listę sędziów przysięgłych w tym procesie. Między innymi znajduje się na niej nazwisko barona Gustawa Rothschilda.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Praga 4. stycznia. 15. b. m. zacząć się ma rozprawa przeciw 78 członkom „Omladiny“. Rozprawa będzie tajną. Prezydent nie chce nawet dopuścić po trzech mężów zaufania dla każdego oskarżonego, tłumacząc się brakiem miejsca. Co najwyżej obecnych będzie osób 15 do 20.

Akt oskarżenia obejmuje 75 arkuszy. Młodoczesi ogłaszają go jako broszurę w czeskim i francuskim języku.

Posłowie Herold i Podlipny ogłaszają, że bynajmniej nie zrzekli się obrony.

Praga 4. stycznia. W radzie miejskiej wniósł Podlipny, by rada poparła kroki, podjęte celem uzyskania zniesienia stanu wyjątkowego.

Berno 4. stycznia. Przewódca socjalistów morawskich dr. Ingwer po odsiedzeniu trzytygodniowej kary, jako przynależny do Tarnopola, wydalony został z całego obszaru Morawy.

Budapeszt 4. stycznia. Na jubileuszu Jokaja cesarza zastępywać będzie Ludwik Tisza.

Berlin 4. stycznia. Wczoraj odbyła się znów 5-godzinna narada gabinetowa.

Cesarz bezustannie konferuje z poszczególnymi członkami gabinetu. Waldersee, o którym twierdzono, że popadł w niełaskę, na recepcji noworocznej zajmował honorowe miejsce obok cesarza.

Berlin 4. stycznia. Syn Arnima w liście do Bismarka zażądał, by tenże cofnął powtórzone w pamiętnikach Bluma oszczerstwo, jakoby Arnim dla spekulacji, podjętej w spółce z baronem Hirszem, przeszkodził był ewakuacji Francji. Zważywszy, że Bismark nie dał na ten list odpowiedzi, Arnim zwraca się do opinji publicznej z zapytaniem, czy ekskanclerz wolny jest od wszelkich obowiązków?

Paryż 4. stycznia. Dzień po dniu odbywają się tu i na prowincji aresztowania anarchistów.

W Dijon znaleziono pod skorupą lodu skrzynię dynamitu.

U handlarki Millcramps jakiś szpieg zgubił w sklepie skradzione plany. Kupcowa zamiast odnieść takowe policji, pokazywała je rozmaitym osobom, skutkiem czego podniesiono przeciwko niej oskarżenie i na podstawie ustawy przeciw szpiegostwu zasądzono ją na pięcioletnie więzienie.

Belgrad 4. stycznia. Wiadomość o przesileniu ministerjalnem nie stwierdza się.

Rzym 4. stycznia. Stwierdza się, że audjencja biskupa Zerra u papieża dotyczyła stosunków Watykanu z Rosją. Słychać, iż szło o powstrzymanie papieża od ogłoszenia orędzia o stosunkach polskich katolików w Rosji.

Rzym 4. stycznia. Przy stłumieniu rozruchów w Pietraperzia zabito ośm osób.

Rokosz ciągle się wzmaga.

Pułki na Sycylji wzmocniono, każdy do siły 2500 ludzi, załogę ogółem do 40.000 ludzi: 200 oficerów rezerwowych powołano do służby.

W Gibelina' zastrzelili chłopi sędziego powiatowego.

Fanfula nazywa rzecz po imieniu, nie już jako rozruchy, ale jako rewolucję w pełnym toku.

Rząd dowiedział się, że chłopi posiadają tysiące karabinów.

W Salemi spalono wszystkie gmachy publiczne.

W Trapani podczas walki z wojskiem wybuchły dwie petardy na ulicy.

Wieden 4. stycznia. Radca pocztowy Gaberle we Lwowie otrzymał tytuł i charakter starszego radcy.

Wiedeń 3. stycznia. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 353·75; węg. kredyty 424·75; anglosy —·—; laenderbanki 253·60; sztacbany 309·—; lombardy 107·50; elbethale 242·50; tytoniowe 19?·50; alpiny 48·—; renta majowa 98·32; węg. złota 117·—; węg. koronowa 95·15; austr. koronowa 96,95; losy tureckie 54·50; uniony —·—.

Berlin 3. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat). Kredyty 218·40 (353·36); lombardy 48·10 (107·06); węg. renta złota 95·00 (116·78); ruble 217·50 (132·35).

Frankfurt 2. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 289·75 (354·51); lombardy 40·62 (98·58); renta węg. złota 96·20 (117·14) koronowa 92·20 (95·40).

Wiedeń 4. stycznia. W kołach wojskowych zapewniają wcale stanowczo, że tej zimy odbędą się w Galicji manewry, a to na wyraźne życzenie cesarza Wilhelma, który też na nie przybędzie.

Wiedeń 4. stycznia. *Extrablatt* pomieszcza senzacyjną historję z Wilna, iż urzędnik cłowy Klakwic (?) podejrzywając żonę o stosunek z sąsiadem, zaprosił tegoż z czworgiem dzieci na obiad i umieścił na stole zamknięte naczynie, rzekomo z szczególną niespodzianką. Przy deserze zdjął wieko z naczynia, poczem eksplodowała bomba dynamitowa, która zabiła wszystkich uczestników obiadu wraż ze sprawcą.

Wiedeń 4. stycznia. Wczoraj otwarto sejmy górnej Austrji, Trjestu i Istrji. W sejmie istryjskim urządzili posłowie kroaccy zaraz po zagajeniu posiedzenia demonstrację, gdy bowiem przewodniczący przedstawił zebranym reprezentanta rządu, kroaccy posłowie wyszli ostentacyjnie ze sali tak, że przewodniczący dla braku kompletu musiał zamknąć posiedzenie.

Wiedeń 4. stycznia. Oczekują powołania nowych członków do izby panów. Między innymi wymieniają Rotschylda, którego zysk na konwersji wyniósł według ogłoszonego rachunku około 3 miljony.

Wiedeń 4. stycznia. Według *Fremdenblattu*, podniósł minister Plener adjutum praktykantów w urzędach państwowych, którzy złożyli z dobrym postępem egzamin z rachunkowości państwowej, albo przy urzędach pocztowych i telegraficznych egzamin ruchu, z 300 na 400 zł. rocznie.

Ministerstwo handlu zwołało na dzień 29. b. m. specjalną ankietę kolejową, celem narad nad wewnętrznym regulaminem ruchu.

Praga 4. stycznia. Dwom współpracownikom *Narodnich Listów* wytoczono proces za pomieszczenie sprawozdania z mityngu młodoczeskiego z prowincji.

Paryż 4. stycznia. Właściciel restauracji, w której odbyć się miał bankiet na cześć ministra Spullera, otrzymał list z groźbą wysadzenia restauracji w powietrze podczas bankietu. Skończyło się jednak na stłuczeniu kamieniem szyby. Sprawców aresztowano.

Słychać, że Nelidow ma zostać następcą Mohrenheima.

Rzym 4. stycznia. Według telegramu *Messagera* został w Belmonte (w Sycylji) urząd akcyzowy spalony przez członków Związku robotniczego chłopskiego.

Jak *Giornale di Sicilia* donosi, otrzymał wczoraj rząd włoski wiadomość, że Francja przygotowuje z Biserty (pod Tunisem) zamach, mianowicie ma z flotą i wojskiem uderzyć na wybrzeża sycylijskie (!), i to jest prawdziwy powód takiego ogromnego pomnożenia wojska w Sycylji.

Rzym 4. stycznia. Przed pałacem senatora Dali eksplodowały wczoraj w nocy dwie patardy, nie zrządziły jednak wielkiej szkody.

Rzym 4. stycznia. Jedno z pism tutejszych rozpisało składki na rzecz ofiar rzezi w Aigues Mortes. Poniew ażskutkiem wyroku sądu w Angoulemie, uwalniającego sprawców tej rzezi, zachodzi obawa demonstracji, przeto przedsięwzięła policja tutejsza bardzo obszerne środki ostrożności.

Sofja 4. stycznia. Wczoraj zniesiono kwarantanę, zaprowadzoną na podróżnych i przesyłki z Austro-Węgier i Rumunji.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 4. stycznia godz. 2. min. —.

Akcje kred.	354·—	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	48·—	Wied. losy	173·—
Kredyty węg.	425·25	Akcje tyton.	198·—
Anglobanki	154·50	4% Poż. kraj. z r. 1893	—·—
Uniony	255·30		
Ludwiki	216·50	Elbethale	242·55
Nordbany	292·50	Länderbanki	255·30
Lombardy	107·85	Renta zł. węg.	116·95
Losy tureckie	—·—	Bankvereiny	127·25
Staatsbalmy	309·35	Austr. renta pap.	—·—
Czerniowieckie	263·—	Ruble	132·50

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. stycznia 1894:

HOTEL VICTORIA. J. Morawieńska z Przemyśla. H. Stein z Wieznia. Ks. K. Bauch z Żółkwi. W. Roziak ze Złoczowa. J. Jakubowicz z Pożnik. A. Wilecki z Przemyśla. S. Meyerhoffer z Lispez. S. Kobylański z Pożnik. M. Błocki ze Złoczowa.

HOTEL METROPOL. R. Tomrzyński z Krasiczyna. L. Orłowska z Jaryczowa. K. Ogreszko ze Stanisławowa. W. Newicki z Trembowli. S. Fleichhacker z Tarnopola. W. Kinal z Horożanki.

Marja Scheinbach
Adolf Teiber
zaręczeni
Przemyśl. *Tarnopol.*

NEKROLOGJA.

†

Jan Ślepowron Korwin

właściciel dóbr ziemskich,

zmarł po długiej i ciężkiej słabości dnia 3. b. m. w majątku rodzinnym Jureczkowa, przeżywszy lat 55.

W smutku pozostała rodzina zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę dnia 6. stycznia 1894.

OD 52 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

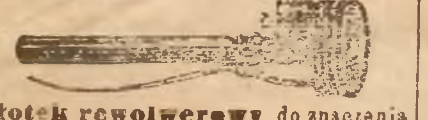
Doniesienia rozmaite

po 1¹/₂ centa od wyrazu.

Smalec znakomity 1 kilo 68 ct., 1 kilo słoniny 66 ct. w handlu *Leonarda Sołeckiego*, ul. Batorego l. 2, we Lwowie. 3

Młoda Niemka, egzaminowana nauczycielka, udziela lekcje niemieckie, angielskie, francuskie i gry na fortepianie; obejmuje także całą naukę dzieci. Ul. Sykstuska 64, drzwi 3. 7

Kancelarja biura wywiadowczego *Kazimierza Oleaczka* we Lwowie, Chorążczyzna 6, I. piętro poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności wszelkiego rodzaju służ ę z najlepszemi rekomendacjami. 8



Młotek rewolwerowy do znaczenia drzewa (z kombinacją liczbową do 20 tysięcy) sztuka zł. 4⁰, poleca Piotr Carząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Dla oficera w strzelcach kompletne prawie wcale nie używane wyekwipowanie za bardzo niską cenę. Adres w Administracji „Dzien. Polsk."

Rządca ekonomiczny poszukuje umieszczenia od Nowego Roku. Przyjąłby także posadę rachmistrza lub kontrolera. Adres: Adamowicz, Brody 969

Męczennik paraliżem tknięty, na łożu boleści, a dziatwa z głodu przymiera. W tej nędzy apelujemy do Szlachetnej Publiczności, czującej litość w niedoli bliźniego o podanie ręki. — *Grzegorz Kostecki*, Lwów, Rynek l. 36.

Mleczarnia Halicka przy placu Akademickim jest do odstąpienia. Bliższa wiadomość na miejscu. 1025

Rutynowany ekspedytor lub także **ekspedyterka**, znajdzie umieszczenie na poczcie w miasteczku. Zgłoszenia pod D. D. Dukla, poste restante. 1033

Ukończony słuchacz filozofji (filolog) z długoletnią praktyką, jako nauczyciel domowy uczniów gimnazjalnych, poszukuje lekcji za skromnem wynagrodzeniem. Adres w Administracji „Dziennika Polskiego".

Zgubiono 5 sztuk świadectw rządowych, przed kilku tygodniami, które stanowią wielką wartość dla poszkodowanego. Rzetelny znalazca zechce się zgłosić po nagrodę 5 zł. do właściciela tych dokumentów pod adresem: *Jan Klapkowski*, ulica Akademicka l. 14, I. piętro na prawo.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu

Salon na zabawy do wynajęcia. Piekarska 21. 1042

Cztery względnie pięć pokoi. Szopena 5 (obok Brajerowskiej). 1032

4 pokoje z kuchnią, spiżarnią i wszelkiemi przynależytościami na piętrze zaraz do najęcia ulica Zielona 34. 2

Mieszkanie kawalerskie, składające się z dwóch pokoi, jest zaraz do najęcia. Blacharska nr. 1, II. piętro.

Korespondencja prywatna.

Zlituj się, pisz. Jeden list wysłałam Czekam z upragnieniem. Zmiłuj się, nie dręcz. Adres. K. K. Rynek 36, II. piętro. K. S. J. 5

Maszynisty

do tartaku parowego o trzech gatrach poszukuje się. Tylko odpowiednio uzdolnieni raczą swoje oferty zaopatrzone w odpisy świadectw pod adresem Zarządu tartaków L. i Ch. Grossinger w Jabłonkach, poczta Baligród nadesłać.

1001 1—7

Na karnawał

polecają

wielki wybór bielizny męskiej

T. Górski i S. Szydłowski

we Lwowie

plac Marjacki l. 8, (róg Hetmańskiej)

Koszule męskie, przody gładkie	2·—
koszule „ „ pikowe	2·50
koszule „ „ wef. żd.	2·50
koszule „ „ plis. mor.	2·75
koszule „ „ haftowane	3·—
koszule „ „ z szlarkami i hafs.	3·75
koszule „ „ kolorowe	2·25
Półkoszulki gładkie, pikowe i w fałdeczki,	
Kołnierze w najnowsz. formach	—·20
Mankiety krótkie i długie, po	—·40
Skarpetki kolorowe, czarne i haftowane, jedwabne i fil de cossé para od	—·60
Kaftaniki do potu, po	—·90
Chusteczki jedwabne do fraka, od	1·—
Chusteczki batystowe i płócienne od	—·10
Klaki jedwabne i rypsowe, od	7·—
Rękawiczki balowe ze strzałką (nowość) na 2 guziki, po	1·25
Krawaty balowe, nowe formy, po	—·30
Podwiązki do skarpetek	
Spinki do koszul we wielkim wyborze, imitacje brylantów i innych kamieni.	

10 9 1—2

Dla towarzystw opust

Łyżwy

„Halifax" bardzo dobre, para	1·25
„ ze stalowemi nożami	1·80
„ ze szerokiemi nożami	2·75
„ niklowane zwykłe	2·50
„ „ z szerok. noż.	5·—
„ damskie niklowane	2·50
„ „ nieniklowane	1·40
„Merkur" albo „Helwetia"	2·75
„Ja son Helner" nieniklowane	4·50
„ „ niklowane	6·—
Para pasków do Halifax	—·30

poleca

w największym wyborze

Bolesław Cybulski

Lwów, plac Marjacki l. 5.

— *Cenniki illustrowane gratis.* —

Dr. Praw z praktyką sądową, zupełnie obznajomiony z językiem niemieckim i polskim w mowie i piśmie, poszukuje jako

kandydat adwokatury

posady. 648 1—2

Zgłoszenia pod *„V. 8 658"* przyjmuje *Rudolf Mosse* w Wiedniu.

Poszukujemy zaraz do wynajęcia

apartamentu

z 7 ubikacji z przynależytościami.

Zgłoszenia: *Centralne Bióro Ogłoszeń* — Lwów, Kopernika 11.

Wynajmę WILLĘ

lub

DOM wolno położony

na czas dłuższy.

Zgłoszenia: *Centralne Bióro Ogłoszeń* — Lwów, Kopernika 11.

Dra G. Jaegera

BIELIZNĘ NORMALNĄ

męską, damską i dziecinną,

z fabryki Bengera,

sprzedają po cenach fabrycznych

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki l. 13. 10 6 1—?

W Galicji i Bukowinie

angażuje się pod korzystnymi warunkami 647 1—6

Podróżujących i ajentów miejscowych

dla renomowanego od dawna towarzystwa ubezpieczeń na życie

Oferty pod **„Leben 7.974"** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.**

Apteka „zum goldenen Reichsapfel" **J. PSERHOFER'A** w Wiedniu I Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na to nazwisko najzupełniej, gdyż w istocie jest wiele chorób, w których pigułki te znakomicie działają. Od wielu dziesiątek lat są pigułki te w powszechnem użyciu, od wielu lekarzy ordynowane i mało jest rodzin, u których by brakło przynajmniej małego zapasu tego znakomitego środka domowego.

Cena tych pigułek: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 paczka z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct.** w razie niefrankowanej posyłki za pobraniem **1 zł. 10 ct.**

W razie nadesłania gotówki kosztuje wraz z opłatą posyłki: 1 paczka pigułek 1 zł. 25 ct., 2 paczki 2 zł. 30 ct., 3 paczki 3 zł. 35 ct., 4 paczki 4 zł. 40 ct., 5 paczek 5 zł. 20 ct., 10 paczek 9 zł. 20 ct. (Mniej jak jednej paczki nie wysyła się).

Uprasza się wyraźnie żądać: „J. Pserhofer'a Pigułek czyszczących krew"

i należy uważać, ażeby napis na denku każdej szkatułki zawierał na przepisie użycia podpis **J. Pserhofer** w kolorze **czerwonym.**

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera 1 tygielek 40 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.

Sok z babki na katar, chrypkę, koklusz itd., flaszeczka 50 ct.

Amerykańska maść na podagrę 1 zł. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg cena pudełka 50 ct., z przes. opłac. 75 ct.

Balsam na wole 1 flakon 40 ct., z przes. opł. 65 ct.

Esencja życia (krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie i t. d., 22 ct.

Angielski balsam cudowny 1 flaszka 50 ct.

Fiakier Pulver na kaszel i t. d., 1 pudełko 35 ct., z przesyłką opłaconą 60 ct.

Pomada tannochinowa J. Pserhofera, najlepszy środek na porost włosów, 1 puszka 2 zł.

Plaster uniwersalny prof. Steudla, 1 tygiel 50 ct., z przes. opłac 75 ct.

Przeczyszczająca sól uniwersalna A. W. **Bulricha.** Znakomity środek domowy na wszelkie skutki złego trawienia i pakiet 1 zł.

Prócz wyż wymienionych preparatów znajdują się jeszcze na składzie wszystkie w austrjackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne a wszelkie na składzie nie znajdujące się artykuły, bywają na żądanie najtaniej dostarczone. 406 1—5

Wysełki pocztą wykonuje się najszybciej za przysłaniem gotówki, większe zamówienia też za pobraniem.

Przy poprzedniem przysłaniu gotówki (najlepiej za przekazem) jest porto znacznie tańsze, niż za pobraniem.

APTEKA

Piotra Mikolascha

we Lwowie

1001 b 1—?

poleca własnego wyrobu

Musujące wody lecznicze

a mianowicie:

Wodę alkaliczną gazową, zastępującą w zupełności wody Selcerską, Bilińską, Emską itp. Cena 16 centów.

Wodę bromową gazową, niezrównaną tak dla stosunkowo przyjemnego smaku, jak i dla zawartości soli bromowych. Cena 18 centów.

Wodę jodową gazową, zawierającą większą ilość soli jodowych, jak najmocniejsze wody rodzime. Cena 18 centów.

Wodę gorzką gazową, wyszczególniającą się tem, że nie zawiera niepotrzebnych, żołądek obciążających składników. W smaku jest nieskończenie przyjemniejszą jak wody Hunyadi Janosz, Victoria itp. Cena 16 centów.

Wodę litową gazową. Cena 16 centów.

Wodę salicylową gazową. Cena 18 centów.

Wodę żelazową gazową, przewyższającą tak co do smaku, jakoteż skuteczności, wszystkie wody rodzime, żelazo zawierające. Cena 16 centów.

Lemoniadę angielską gazową. Najprzyjemniejszy i najłagodniej działający środek przeczyszczający, dla organizmów delikatnych, i nieznoszących środków cheroicznych i niesmacznych. Cena 35 centów.

Wodę magnową przeciw zgadze, i nadmiernym kwasom w żołądku. Cena 16 centów.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

w Krakowie

wypłaca swym członkom począwszy od dnia 2. stycznia 1894 roku od udziałów, wpłaconych przed dniem 1. października b. r.

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę na rok 1893, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Kraków, dnia 2. grudnia 1893. **DYREKCJA.**

(Przedruku nie opłacamy). 2389 1—2

L. 29.868/93. 1003 1—2

Ogłoszenie konkursu.

Zarząd miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia, przy Magistracie miasta Tarnopola następujących posad urzędników:

1. Koncepisty Magistratu z roczną płacą 900 zł., z dodatkiem na pomieszkanie rocznych 100 zł. i z prawem do poboru trzech pięcioleci po 75 zł. a. w.

2. Praktykanta konceptowego Magistratu z roczną płacą 600 zł.

O posadę koncepisty ubiegać się mogą ukończeni prawnicy z 3-ma egzaminami państwowymi; pożądaną jest nadto jednoroczna przynajmniej praktyka przy władzach administracyjnych, czy to rządowych, czy też autonomicznych.

O posadę praktykanta konceptowego ubiegać się mogą ukończeni prawnicy z 2-ma egzaminami państwowymi.

Kompetenci obowiązani są znać dobrze języki krajowe, nie mogą przekraczać wieku lat 40 i muszą wykazać, że posiadają obywatelstwo austrjackie.

Posady powyższe nadane zostaną na rok prowizorycznie, poczem kandydat, który tę posadę otrzyma, będzie stabilizowany z prawem do emerytury, jeżeli do piastowania otrzymanej posady okaże się uzdolnionym.

Podania udokumentowane wnosić należy **najpóźniej do 31. Stycznia 1894 r.** do Zarządu miasta Tarnopola.

Tarnopol, dnia 27. grudnia 1893. **Zarząd miasta.**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1010 1—?

- 4¹/₂% listy hipoteczne,
- 5% listy hipoteczne premijowane,
- 5% „ „ bez premji,
- 4¹/₂% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
- 4¹/₂% „ Banku krajowego,
- 4¹/₂% pożyczkę krajową galicyjską,
- 4% pożyczkę kraj. gal. koronowę,
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
- 5% „ „ bukowińską,
- 4¹/₂% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
- 4¹/₂% „ propinacyjną węgierską,
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.



Magazyn „A la ville de Paris"

Lwów, pl. Halicki, 2,

poleca:

Krawaty najnowsze, Rękawiczki. Chustki,

Patentowane Koszule męskie,

pledy, koce, towary zimowe itd.

w ogromnym wyborze.

Po powrocie z podróży

NOWOŚCI.

1011 1—? *Gabryel Stark.*

Najpiękniejszy i najpraktyczniejszy podarek na „GWIAZDKĘ" i NOWY ROK!



Maszyny do szycia

w cenie od 27 do 65 zł.

na spłatę ratami lub za gotówkę

poleca 2335 1—1

Ludwik Gardoliński

Lwów, pl. Halicki, l. 14.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Ciągnienie 15. Stycznia 1894.

4% losy banku węgiersk. hipotecznego

Główna wygrana zł. 50.000.

PROMESY na te losy po zł 2

Także sprzedajemy te losy na spłaty miesięczne po zł 5.

Kupujemy i sprzedajemy **w ogóle wszystkie listy zastawne, akcje, losy** i inne **papiery wartościowe** po najprzystępniejszych cenach.

TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY

Schellenberg & Kreyser

we Lwowie — plac Halicki, l. 1. 1312 1—?

Zaproszenie do przedpłaty

na 139 1—1

„Tendenz-Bericht der Wiener Börse."

Wydawca: *L. Riedling & Co., Wiedeń, IV. Favoritenstrasse 27.*

Od czasu swego istnienia zyskało sobie **„Tendenz-Bericht der Wiener Börse"** licznych czytelników i przyjaciół z powodu swej bogatej, oryginalnej treści. Pismo to omawia wolnomyślnie wszelkie dotyczące giełdy okoliczności i wzięło sobie za zadanie orjentowanie spekulacji prywatnej we wszystkich **interesujących praktykach giełdowych.**

„Tendenz-Bericht der Wiener Börse" jest, że tak powiemy, podręcznikiem, interesującym i pouczającym dla wszystkich.

Jesteśmy gotowi, aby interesenci byli w możności, skonstatować prawdziwość naszego twierdzenia, dostarczać na żądanie ostatni rocznik naszego sprawozdania, jak długo zapas starczy.

Nasz ostatni numer jest bardzo obfity. Przytaczamy niektóre artykuły: **Sprawozdanie o sytuacji. — Gwiazdka giełdy. — Szanse spekulacyjne od stycznia do kwietnia. — Nasze zdanie o wartości wszystkich spekulacyj. — Służba telegraficzna i sprawozdawcza. — Spekulacja w papierach przemysłowych w przeciwstawieniu do takiejże w akcjach bankowych i transportowych. — O kurtaży senzalów i t. d. — Skrzynka redakcji.**

Abonament otwiera się ze styczniem 1894. Wynosi **półrocznie** z przesyłką dwa guldeny (cztery marki). **„Tendenz-Bericht über die Wiener Börse"** wychodzi **trzy razy w miesiącu.** W razie potrzeby **osobne wydania.** Abonament przyjmuje się u **L. Riedlinga & Co.,** dom bankowy i kantor wymiany, Wien, IV. Favoritenstrasse 27.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie. Również bezpłatnie wyjaśnienia wszelkich zapytań. Ostatni nasz numer zawiera artykuły *„Im Fahrwasser der Hausse" — „Was ist eine Stellage".*

Doniesienie handlowe.

Handel towarów kolonialnych, Herbaty, win i delikatesow

dotąd pod firmą spółki:

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ

we Lwowie, plac Kapitulny l. 3

istniejący, przeszedł z dniem 1. stycznia 1894 wraz ze wszystkiemi wierzytelnościami i długami na wyłączną własność naszego współwłaściciela p. Jana Sadłowskiego, który odtąd ten handel pod własną protokołowaną firmą:

JAN SADŁOWSKI

i na własny rachunek nadal prowadzić będzie.

Składając nasze podziękowanie za doznawane względy i zaufanie, upraszamy o takowe dla naszego następcy.

Z głębokiem uszanowaniem

Jan Sadłowski i St. Markiewicz.

Jak powyższe doniesienie opiewa, objąłem z dniem 1. stycznia 1894 na wyłączną własność:

Handel towarów kolonjalnych, Herbaty, Win i Delikatesów

zgasłej spółki naszej i odtąd takowy pod własną firmą:

JAN SADŁOWSKI

i na własny rachunek prowadzić będę.

W niczem nieuszczuplone wyposażenie handlu pozostawia mi pełną siłę mej działalności, która niezmiennie, jak dotąd, skierowaną będzie, aby dostarczaniem doborowego towaru, skrzętną usługą, zdobytą reputację handlu i nadal zachować.

Z tem zapewnieniem, mam zaszczyt polecić się łaskawym względom zacnych P. T. odbiorców i upraszać o dalsze Ich zaufanie, na które sobie zasłużyć będzie moim najusilniejszem dążeniem.

Z głębokiem uszanowaniem

1008 1—? ***Jan Sadłowski.***

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.